

Techniki współczesnej propagandy wojskowej

18 maja 2016

Propaganda jest zjawiskiem równie starym, co społeczeństwa ludzkie, ale najsilniej rozwinęła się w epoce wielkich skupisk populacyjnych. Odbywa się według ściśle sprecyzowanych reguł. W niniejszym artykule Thierry Meyssan dokonuje przeglądu dziejów tej nauki kłamania i zasad nią rządzących.

Propaganda jest techniką wojskową i jako taka różni się od podstępu, ponieważ jej zadaniem jest oszukanie własnego obozu, aby zapewnić sobie jego poparcie, podczas gdy celem podstępu – którego antycznym archetypem pozostaje koń trojański – jest wyrządzenie za pomocą oszustwa szkody przeciwnikowi. Jak to często bywa z technikami wojskowymi, propaganda w swojej historii znajdowała zastosowanie także w życiu cywilnym – zarówno w sferze handlu, jak i polityki.

O ile we wczesnych ustrojach monarchicznych i oligarchicznych rządy zadawały się okazywaniem swojej siły poprzez ceremoniał i budowlę publiczne, o tyle ustrojom demokratycznym od chwili ich pojawienia się towarzyszyła propaganda. I tak demokracja ateńska stanowiła podatny grunt dla sofistyki, czyli szkoły filozoficznej, sankcjonującej dowód jakiejkolwiek tezy.

W XVI wieku kupiecka rodzina Medici wymyśliła sposób na napisanie własnej historii na nowo i przypisanie sobie pochodzenia patrycjuszowskiego. W tym celu wykorzystwała „mecenat” – zatrudniła największych artystów swojego kraju, aby w swoich dziełach nadali jej kłamstwu kształt.

Później, kiedy Europą targały wojny religijne, papież Grzegorz XV powołał ministerstwo („dikasterion”) na rzecz obrony i rozsiewania wiary katolickiej, którego zadaniem było stawienie oporu postępom protestantyzmu – Kongregację Rozkrzewiania

Wiary („Congregatio de Propaganda Fide”), od której pochodzi termin „propaganda”.

PROPAGANDA EPOKI PRZEMYSŁOWEJ

Era przemysłowa spowodowała masowy odpływ ludności ze wsi i powstanie wielkich skupisk klasy robotniczej w miastach. Kiedy tylko te „masy” włączyły się do życia politycznego, francuski socjolog Gustave le Bon postanowił poświęcić swoje badania „psychologii tłumu”, czyli zdziecinnieniu jednostki w obrębie większej grupy osób. Tym samym sformułował podstawowe założenie nowoczesnej propagandy: aby jednostka stała się podatna na manipulację, wpierw należy ją utopić w tłumie.

Na początku pierwszej wojny światowej, we wrześniu 1914 r., Brytyjczycy utworzyli potajemnie, w ramach ministerstwa spraw zagranicznych Biuro Propagandy Wojennej („Wellington House”). Idąc za wzorem Medyceuszy, Biuro zatrudniło najwybitniejszych pisarzy epoki – takich jak Arthur Conan Doyle, Herbert George Wells, czy Rudyard Kipling – aby opisywali i przypisywali niemieckiemu wrogowi zbrodnie, które nie miały miejsca; do ilustracji tekstów zatrudniono malarzy. Następnie Wellington House zapewnił sobie współpracę kierownictw głównych czasopism codziennych – The Times, Daily Mail, Daily Express, Daily Chronicle – których zadaniem było powtarzanie tych fałszerstw.

Model ten posłużył prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi do powołania w kwietniu 1917 r. Komitetu ds. Informacji Publicznej („Committee on Public Information”). Instytucja ta zastępnęła z zatrudnienia tysięcy lokalnych liderów, którym zleciła zadanie głoszenia dobrej nowiny (tzw. Four Minute Men). Komitet zajął się też aspektem wizualnym propagandy, wydzielając specjalny departament ds. afiszy, którego dziełem jest znany „I Want You!”, jak również inny – odpowiedzialny za produkcję filmów. Przede wszystkim jednak Komitet ds. Informacji Publicznej zastąpił wielkich pisarzy zespołem psychologów i dziennikarzy, skupionych wokół Edwarda Bernaysa (siostrzeńca Sigmunda Freuda) i Waltera Lippmanna, którego

zadaniem było wymyślanie co dzień nowych historii – niezwykłych, strasznych i budujących – które następnie rozpowszechniano za pośrednictwem wielkich tytułów prasowych. W ten sposób dokonała się zmiana z orientacji, opartej na autorytecie Artystów, na orientację, której podstawę stanowiły powiastki („storytelling”), produkowane systematycznie, zgodnie z wytyczonymi naukowo zasadami.

O ile jednak Anglosasi mieli w zamiarze tylko zawładnięcie wyobraźnią ludzką i uczynienie poparcia dla wojny modnym, o tyle Niemcy postanowili przeprowadzić eksperyment z aktywnym udziałem adresatów propagandy w wymyślonych historiach, które im opowiadano. Upowszechnili uniformy, które pozwalały jednostce odgrywać jakąś rolę i organizowali z wielkim rozmachem inscenizacje – polityczne i sportowe – których celem było okazywanie woli większości. Nie ma żadnej wątpliwości, że w tym momencie tkwi początek „nowoczesnej propagandy” takiej, jaką ją znamy, czyli rozpowszechnianie przekonań, których nie można krytykować i od których nie można się odżegnać. Jednostka, która w czarnym mundurze uczestniczyła w marszach z pochodniami nie może już odżegnać się od swoich przekonań nazistowskich bez zakwestionowania siebie samej i przemyślenia od nowa zarówno przeszłości, jak i swojej wizji przyszłości. Ponadto Joseph Goebbels wprowadził w Ministerstwie Propagandy codzienne odprawy, na których definiował „elementy językowe” których dziennikarze powinni używać. Nie chodziło już bowiem tylko o przekonanie tłumu, ale o zmianę jego punktów odniesienia. Ponadto Niemcy jako pierwsi opanowali nowe środki komunikacji w postaci radia i kinematografii. Wpraszali się nawet do prywatnych domów, instalując tam telewizję.

Dla Goebbelsa sztuka prowadzenia propagandy była sztuką walki z jednostką. Podkreślał wagę powtarzania, „wbijania do głowy” dla przewycięzania oporu intelektualnego. Problem ten stawał się tym bardziej istotny, że wprowadzenie telewizji oznaczało przejście z powrotem z przekazu masowego na indywidualny.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Zgromadzenie Ogólne

ONZ, za namową ZSRR i Francji przyjęło serię rezolucji (nry 110 [1], 381 [2] i 819 [3]), zakazujących propagandy i gwarantujących dostęp do informacji sprzecznych. Każde z państw-członków wprowadziło sformułowane w tych rezolucjach zasady do własnego prawodawstwa. Ale Państwo nie może angażować się przeciwko działaniom propagandowym, jeśli samo propagandę uprawia. Nic się więc nie zmieniło.

W okresie zimnej wojny propaganda była jedną z domen, w których rywalizowały ze sobą USA i ZSRR. Wbrew powszechnemu mniemaniu Związek Radziecki wprowadził innowacji niewiele, poza pisaniem historii na nowo. Wymazywali więc ten, lub inny nurt, retuszując oficjalne fotografie i organizując zniknięcia przywódców tych tendencji. Za to Stany Zjednoczone powołały do życia radio, którego odbiorcami byli obywatele strefy radzieckiej (Radio Wolna Europa), oraz kino, którego widzami byli Alianci (Hollywood). Jednocześnie wprowadzili kolejną innowację w postaci trwałych tworców – rzekomo finansowanych prywatnie i o charakterze naukowym – których zadaniem było usprawiedliwianie post factum posunięć politycznych. Chodzi tu o „laboratoria myśli” („think tanks”). Jak sama nazwa wskazuje, ich funkcja nie polega na prowadzeniu badań, formułowaniu wniosków i składania propozycji, jak to czynią akademicy, ale na testowaniu argumentacji w sofistycznym znaczeniu tego słowa.

Co ciekawe, kiedy US Army musiała się mierzyć z powstaniem narodowymi w Państwach Trzeciego Świata, także uciekła się do technik propagandowych dla zastraszenia komunistycznych buntowników i utrzymania u władzy reżimów neokolonialnych. Do tamtej pory wojna psychologiczna sprowadzała się do podkopywania wiary nieprzyjaciela w jego dowódców i przekonania go o nieuchronności porażki. Na Filipinach generał Edward Lansdale zainscenizował pojawienie się w lesie mitycznego potwora, który pożera ludzi. W ten sposób odstraszył ludność miejscową od udzielania pomocy partyzantom, którzy właśnie w puszczy mieli kryjówki.

Propaganda epoki satelitarnej i technologii cyfrowych

W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat doszło do połączenia trzech zjawisk: społeczeństwa spektaklu [4], mediów satelitarnych i technologii cyfrowych.

SPOŁECZEŃSTWO SPEKTAKLU

Jako że telewizja jest spektaklem, propaganda zakłada przede wszystkim organizację wydarzeń spektakularnych.

Na przykład w celu zaprezentowania zjednoczenia Kuwejt i Iraku jako agresji militarnej (1990) Departament Obrony USA zatrudnił kancelarię PR, Hill & Knowlton, która zainscenizowała relację osoby, przedstawiającej się jako pielęgniarka. Osoba ta zeznała, że widziała, jak żołnierze iraccy kradną z oddziału położniczego inkubatory, skazując tym samym na śmierć 312 noworodków, które się w nich znajdowały.

W 1999 r. przekroczony został kolejny próg: NATO zorganizowało olbrzymich rozmiarów wydarzenie, z którego relacja filmowa, opatrzona odpowiednim komentarzem miała zostać rozprowadzona przez agencje prasowe. W trzy dni 290 000 osób albańskojęzycznych przybyło do Macedonii. Obrazy, które wówczas powstały, pozwoliły na utożsamienie anty-terrorystycznych represji władz Jugosławii przeciwko UÇK z planem eksterminacji muzułmanów (operacją „podkowa” – wymysłem niemieckiego ministra obrony Rudolfa Scharpinga) i – tym samym – na usprawiedliwienie wojny w Kosowie.

Rozmach staje się coraz większy: w 2001 r. dwa samoloty wbijają się w bliźniacze wieże World Trade Center w Nowym Jorku, które następnie się zawalają. To zdarzenie otaczają inne – równie niewytłumaczalne: w biurze wiceprezydenta szaleje pożar, w Pentagonie dochodzi do dwóch wybuchów, a w samym Nowym Jorku zawala się jeszcze trzeci budynek. Niespójność narracji wykorzystana zostaje do rozwiania wszelkich wątpliwości, a władze chronią się za stwierdzeniem,

że wszystkie sprzeczności można przypisać nagłości sytuacji. Przez kilka dni stacje telewizyjne nieustannie nadają tylko i wyłącznie zapis wideo obu samolotów, uderzających w WTC, aż do wyczerpania siły krytycyzmu u telewidzów. Wciąż w stanie szoku Kongres uchwała permanentny stan wyjątkowy w postaci Patriot Act. Seria wojen może się zacząć.

Manipulacja wtedy osiąga doskonałość, kiedy najpierw każe długo przyjmować coś do wiadomości, następnie przekonuje widzów do swoich racji, a następnie odkrywa przed nimi, że ich oszukała i zmusza do dalszych kroków, choć wiedzą oni już, że uzasadnieniem jest kłamstwo.

Podobnie było w 2003 r., kiedy świat ujrzał Irakijszyków, obalających pomnik Saddama Husajna. Wówczas prezydent George H. W. Bush skomentował to na żywo, że widok jednego z manifestantów, kruszącego postument, przypomina mu podobne obrazy z burzenia Muru Berlińskiego. Przekaz był taki, że upadek prezydenta Saddama Husajna oznacza wyzwolenie. Po oddaleniu kamery uwidocznił się szerszy plan. Okazało się, że plac, na którym rozgrywała się akcja, był zamknięty przez armię amerykańską, a demonstranci byli tylko nieliczną grupką aktorów. Mimo to dalsze komentarze w mediach brzmiały tak, jakby nic się nie stało [5].

SATELITY

W 1989 r. US Army wykorzystwała najnowsze satelity telekomunikacyjne do przekształcenia lokalnej stacji telewizyjnej z Atlanty w pierwszą telewizję „informacji ciągłej” na świecie. Chodziło o wykorzystanie przekazu na żywo dla uwiarygodnienia obrazów, których z braku czasu nie można podrobić. W rzeczywistości jednak przekaz na żywo uniemożliwia także analizę tych obrazów i ich weryfikację [6].

CNN przekonała telewidzów, że zamach stanu premiera Zhao Ziyanga w Chinach był krwawym zdławieniem rewolty ludności na placu Tian'anmen [7]. Rozdmuchała „aksamitną rewolucję” w

Czechosłowacji, przekonując, iż policja zabiła jednego z demonstrantów. Telewizja relacjonowała też odkrycie zbiorowego grobu w Timișoarze – zwłok wyniesionych z kostnicy, które przedstawiła jako ciała ofiar policji podczas tłumienia manifestacji, lub ofiar tortur – w celu usprawiedliwienia zamachu stanu Iona Iliescu przeciwko rodzinie Ceaușescu. Itd., itp.

Na podobnych zasadach w 2005 r. emirat Kataru przejął kontrolę nad stacją telewizyjną Al-Dżazira [8], która dotąd poświęcona była dialogowi arabsko-izraelskiemu i uczynił z niej mównicę dla Braci Muzułmanów. W 2011 stacja odegrała kluczową rolę w operacji wiosen arabskich, ale wkrótce podzieliła los CNN: po olbrzymim sukcesie, który zawdzięczała świetnej oprawie gorących tematów, straciła gros widowni, kiedy tylko obnażono jej kłamstwa.

Zasady działania nadawców radiowych o przeznaczeniu zagranicznym zostały udoskonalone w Radio Martí, którego audycje nadawała CIA z samolotu AWACS, krążącego wokół Kuby. W 2012 uruchomiono szeroko zakrojoną operację odcięcia syryjskich stacji telewizyjnych od łączy satelitarnych i zastąpienia ich przez programy sfałszowane, których zadaniem było zapowiedzieć upadek rządu i relacjonować ucieczkę jego przedstawicieli. W tym celu wyprodukowano syntetyczną, fotomontażową sekwencję, ukazującą ucieczkę prezydenta Baszszara al-Asada [9]. Ze względu jednak na reakcję Syrii i Rosji operacji zaniechano, chociaż sygnał, pochodzący z bazy NSA w Australii zdążył już zastąpić na ArabSat sygnał telewizji syryjskiej.

TECHNOLOGIE CYFROWE

W tym okresie postęp technologii cyfrowych, zwłaszcza w domenie rozpowszechniania informacji i internetu, sprawił, że na pierwszy plan znów wysunęła się rola jednostki – choć bez rozpędzania tłumu.

W 2007 r. CIA rozesłała po regionach Kenii, zamieszkanym przez plemię Luo, anonimowe SMS-y oskarżające plemię Kikuj o sfałszowanie wyniku wyborów prezydenckich. Wiadomość zaczęła krążyć, doszło do rozruchów, zginęło ponad tysiąc osób, a 300 000 musiało uciekać. W końcu mediację zaoferowały „organizacje pozarządowe”, które narzuciły krajowi władzę Raili Odingi [10].

W tym samym roku CIA przetestowała wiarygodność anonimowych filmów, kręconych za pomocą telefonów komórkowych. Sekwencje te charakteryzuje wąski kąt, który nie pozwala na pokazanie kontekstu, a ich niejasne pochodzenie nie pozwala stwierdzić, gdzie zostały nagrane. Niemniej jednak wideo, pokazujące dokonujących samospalenia mnichów i represje sił wojskowych podczas „szafranowej rewolucji” w Mjanmie zostały powszechnie uznane za autentyczne. Zostały podchwyczone przez stacje telewizyjne i obiegły cały świat.

KOALICJA KŁAMSTWA

Techniki propagandowe nie są owocem tylko ostatnich lat, ale ich rozwój został przyśpieszony przez powstanie koalicji na rzecz kłamstwa. Do tamtej pory każde Państwo prowadziło własną politykę informacyjną, ale podczas wojny przeciwko Irakowi w 2002 roku wprowadzono koordynację poczynań ministerstw obrony Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela, a następnie także Kataru i Arabii Saudyjskiej. Koalicja ta najpierw usiłowała zmanipulować inspektorów ONZ w Iraku i przekonać ich do istnienia tamże broni masowego rażenia, a kiedy to się nie udało – truciznę kłamstwa przekazała do międzynarodowych mediów [11].

Ta sama koalicja nagrała w 2011 r. film, nakręcony w studio plenerowym w Katarze, pokazujących wjazd rebeliantów na plac Zielony w Trypolisie [od 21. sierpnia 2011 – plac Męczenników – tłum.]. Obraz jako pierwsza nadała brytyjska stacja Sky News. Pozwolił on na przekonanie Libijczyków, że bitwa już

skończona, choć dopiero się zaczynała. Dzięki niemu NATO mogło wziąć miasto bez większych strat własnych (strona libijska straciła 40 000 ludzi). Sajf al-Islam al-Kaddafi musiał osobiście udać się na plac i wystąpić przed wiecem swoich zwolenników, aby zadać kłam temu filmowi, rzekomo nakręconemu poprzedniego dnia w tym samym miejscu przez Sky.

Koalicja kłamstwa nabrała wiatru w żagle podczas wojny przeciwko Syrii, w której na początku wzięło udział 120 Państw i 16 podmiotów międzynarodowych – największa koalicja w Historii.

W październiku 2011 NATO zainscenizowało wydarzenia w wiosce świadectwie Dżabal az-Zuja na północy kraju. Jednego po drugim dziennikarzy zachodnich na miejsce przywoziły służby informacyjne tureckiego premiera. Ujrzeli oni Wolną Armię Syrii, fetowaną przez miejscową ludność. Operacja ugrzęzła, kiedy jeden z obecnych na miejscu dziennikarzy hiszpańskich rozpoznał szefów tej „syryjskiej” Wolnej Armii – przywódców al-Ka’idy w Libii: Abdelhakima Belhadża i Mahdiego al-Haratiego [12], jednak bez względu na to utrwalił się obraz, że naprawdę istnieje duża armia, złożona z dawnych żołnierzy Syryjskiej Republiki Arabskiej, którzy przeszli na drugą stronę.

W 2012 r. świat śledził przez miesiąc los rewolucjonistów z Baba Amr [w Hims – tłum.] [13], obleganych i niemiłosiernie ostrzeliwanych przez wojska reżymu. W rzeczywistości dzielnica ta była oblężona, ale nie bombardowano jej, ponieważ 72 żołnierzy armii syryjskiej znalazło się w niej w okrażeniu w jednym z supermarketów. Dżihadyści wysadzali w powietrze domy chrześcijan, żeby ich ruiny przedstawiać jako skutek działań armii rządowej. Na dachach palono opony, żeby powstał gęsty, czarny dym. France24 i Al-Dżazira odpłatnie zatrudniły w tym czasie, w charakterze „dziennikarzy obywatelskich” członków Trybunału Rewolucyjnego. Zwłoki 150 ofiar, które Trybunał ten skazał na śmierć przez poderżnięcie gardła, zostały następnie zaprezentowane telewizjom jako szczątki ofiar bombardowań

[14]. Na miejsce przybył modny pisarz francusko-izraelsko-amerykański Jonathan Littell, który potwierdził, że „rewolucja” jest jak najbardziej prawdziwa. W końcu znalazły się i obrazy i świadectwo pisemne „okrucieństw reżymu”.

W 2013 r. Wielka Brytania stworzyła InCoStrat – firmę komunikacyjną na usługi dla ugrupowań dżihadystycznych. Firma ta projektowała logo, produkowała filmy, kręcone za pomocą telefonu komórkowego i wydawała broszury – wszystko dla ok. setki organizacji islamistycznych, co stwarzało wrażenie, że opozycja ludności wobec Republiki się rozrasta. We współpracy z SAS wyreżyserowała wkroczenie na scenę najważniejszej z tych grup – Armii Islamu (Dżajsz al-Islam). Arabia Saudyjska dostarczyła pojazdów opancerzonych, które dostarczono przez granicę jordańską. Na ceremonię promocji rozdano dżihadystom uszyte w Hiszpanii mundury. Wszystko to zostało zainscenizowane i sfilmowane przez zawodowców, żeby sprawić wrażenie armii, zorganizowanej na sposób jednostek regularnych i zdolnej rywalizować z Syryjską Armią Arabską [15]. Widza nachodziła myśl, że faktycznie jest świadkiem wojny domowej, ale na obrazach obecnych było tylko kilkuset statystów, z którzy większość była obcokrajowcami.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Euzebiusz Budka

Źródło: VoltaireNet.org

PRZYPISY

[1] „Mesures à prendre contre la propagande en faveur d’une nouvelle guerre et contre ceux qui y incitent”, Réseau Voltaire, 3 novembre 1947, <http://www.voltairenet.org/article171095.html>

[2] „Condamnation de la propagande contre la paix”, Réseau Voltaire, 17 novembre 1950, <http://www.voltairenet.org/article171096.html>

[3] „Renforcement de la paix par la suppression des obstacles au libre échange des informations et des idées”, Réseau Voltaire, 14 décembre 1954, <http://www.voltairenet.org/article171097.html>

[4] Za tytułem pracy „Społeczeństwo spektaklu” francuskiego myśliciela Guy Deborda – tłum.

[5] „La chute de statue de Saddam Hussein”, par Jean-Sébastien Farez, Réseau Voltaire, 15 avril 2003, <http://www.voltairenet.org/article9515.html>

[6] „L’effet CNN”, par Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 19 mai 2003, <http://www.voltairenet.org/article9631.html>

[7] “Tienanmen 20 anni dopo”, Domenico Losurdo, Rete Voltaire, 9 giugno 2009, <http://www.voltairenet.org/article161001.html>

[8] „Wadah Khanfar, Al-Jazeera et le triomphe de la propagande télévisuelle”, par Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 23 septembre 2011, <http://www.voltairenet.org/article171460.html>

[9] „L’OTAN prépare une vaste opération d’intoxication”, par Thierry Meyssan, Komsomolskaïa Pravda (Russie), Réseau Voltaire, 10 juin 2012, <http://www.voltairenet.org/article174578.html>

[10] „Le dessous du prix Nobel de la paix 2009”, par Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 13 octobre 2009, <http://www.voltairenet.org/article162487.html>

[11] „Un réseau militaire d’intoxication”, Réseau Voltaire, 8 décembre 2003, <http://www.voltairenet.org/article11497.html>

[12] «Islamistas libios se desplazan a Siria para „ayudar” a la revolución», por Daniel Iriarte, ABC (España), Red Voltaire, 19 de diciembre de 2011, <http://www.voltairenet.org/article172159.html>

[13] „Les journalistes-combattants de Baba Amr”, par Thierry

Meyssan, Réseau Voltaire, 3 mars 2012,
<http://www.voltairenet.org/article172956.html>

[14] “The Burial Brigade of Homs: An Executioner for Syria’s Rebels Tells His Story”, Ulrike Putz, Der Spiegel, March 29th, 2012,
<http://www.spiegel.de/international/world/profile-of-rebels-in-homs-and-their-executioners-a-824603.html>

[15] „Comment le Royaume-Uni met en scène les jihadistes”, Réseau Voltaire, 13 mai 2016,
<http://www.voltairenet.org/article191758.html>